



Głos Futer

Comiesięczna gazeta informacyjna, o tematyce związanej z fandomem Furry w Polsce

Numer 5

Wtorek, 1 września 2020

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

[FUTERKON 2020 - RELACJA](#)

[CHÓR ŚWITU](#)

[ROŚLINY, DONICZKI I OGRODNICZKI](#)

[EUROFURENCE ONLINE](#)

[KRAKOWSKI FURWALK 2020](#)

[PANEL FOTOGRAFICZNY](#)

[DZISIEJSZY HIGHLIGHT](#)

FUTERKON 2020 - RELACJA

Artykuł autorstwa @wasder26

Na konwenty i duże meety uczęszczam od początku 2017 roku. Tegoroczny Futerkon był czternastą imprezą, w której miałem przyjemność uczestniczyć i muszę stwierdzić, że ta edycja była dość nietypowa. Wynika to przede wszystkim z dwóch powodów.

HOTEL

Pierwszym z nich jest zmiana lokalizacji. Niby nie jest to niczym nowym, ponieważ każdy konwent robi to co jakiś czas, jednakże tegoroczna zmiana

wpłynęła dość mocno na formę konwentu. Na poprzednich edycjach odbywających się o órodku „Ptaszyńiec” w Małogoszczy prawie wszystko odbywało się na świeżym powietrzu.

Tymczasem tegoroczna edycja przeniosła się do trzygwiazdkowego hotelu „Ameliówka” w Małchocicach Kapitulnych, co zbliżyło Futerkon do większości futrzastych imprez, które odbywają się przeważnie w zamkniętych przestrzeniach hotelowych. Chciałbym podkreślić słowo zbliżyło,



Zdjęcie grupowe – zdjęcie autorstwa Bartora

ponieważ nie do końca. Hotel Ameliówka oprócz typowych pokoi hotelowych oferował także opcję zamieszkania w domkach, które były oddalone od głównego budynku, jednakże nie były to drewniane domki jak w Ptaszyńcu, a betonowe bryły, które wyglądem zdecydowanie nie zachęcały. W planach jest wyremontowanie ich po sezonie, więc mam nadzieję, że za rok już nie będę miał na co narzekać.

Wokół hotelu dostępna była ogromna przestrzeń, na której odbywały się przeróżne aktywności, o których wspomnę potem. Poruszając temat hotelu należy wspomnieć o bardzo przyjaznej obsłudze, która nie tylko wykonywała swoją pracę, ale naprawdę przyczyniła się do urozmaicenia wrażeń z konwentu. Za prosty przykład niech służy to, że podczas gry terenowej każdy uczestnik jako student Akademii Super Uzdolnionych dostał „Akademicką Kartę Obiegową”, na której miał zebrać oceny, które na koniec miał złożyć w „sekretariacie” (czyli w hotelowej recepcji). Pani recepcjonistka bardzo aktywnie wczuła się w rolę Pani z dziekanatu i odbierając oceny sprawdzała autentyczność podpisów i komentowała oceny. Poczułem się jakbym naprawdę biegał z papierowym indeksem. A ja dobrze wiem jakie to uczucie. Kończąc – Myślę, że nie ma sensu bardzo się skupiać na porównywaniu samego standardu mieszkania między obecnym i poprzednim ośrodkiem, ponieważ nie jedzie się na konwent po to, aby go przesiedzieć w pokoju. Ważne jest przede wszystkim jakie możliwości daje dane miejsce.

PANELE

Zostawiając na później drugi powód, dla którego ten Futerkon był inny, skupmy się na razie na tym, co sprawiło, że ten Futerkon był dalej tym samym konwentem. Tak jak rok temu odbywał się kurs tańca z Panią Magdą, zawody w Juggera, gra fabularna oraz terenowa. Z planu zniknął jednak paintball, a w zamian hotel umożliwił zorganizowanie „Spaceru z wiedźmą”, podczas którego grupa futer została nawiedzona przez boginię Ziemi czy Babę Jagę, które uraczyły uczestników nalewką i nauczyły przydatnych umiejętności jak latanie na miotle. Pojawiło się także wiele paneli odbywających się w małych salach hotelowych, pośród tego konkursy i wykłady. Było co robić.

Jednakże chciałbym się najbardziej skupić na tym, co wyróżnia Futerkon na tle innych konwentów, czyli ogromna dedykacja do ożywienia



*„Jak stracić klienta w 10 dni...” panel Żółtej
– zdjęcie autorstwa Bartora*

motywu przewodniego. Nie zabrakło gry terenowej i fabularnej, podczas których przed uczestnikami zostały postawione różne zadania, pomagające wczuć im się w rolę superbohaterów. Motywem przewodnim gry terenowej było szukanie po hotelu i ośrodku „przedmiotów” w formie małych karteczek, które potem trzeba było zanieść odpowiednim profesorom w celu zaliczenia ich przedmiotów i zebrania kamieni nieskończoności. Ogólnie było dużo biegania i można było poczuć się jak bohater... Skyrima, ale bez znaczników mówiących gdzie oddać questa. Czasem samo znalezienie osoby, której trzeba oddać przedmiot stanowiło wyzwanie, a innym razem można było doświadczyć sytuacji, w której profesor bardzo prosi o dostarczenie przedmiotu do innego profesora, który siedzi dosłownie obok niego. Oczywiście piszę to żartobliwie, nikt normalny nie wymaga, żeby organizatorzy konwentu siedzieli jak słupy w jednym miejscu przez 4 godziny. Jeśli jednak ktoś myśli, że gra terenowa była bezmyślnym „przynieś, podaj”, to się myli. Przynajmniej jeśli chodzi o koncept. Trudność niektórych zagadek doprowadziła do co najmniej dwóch sytuacji, w których grupa kilku drużyn zebrała się przy jednej zagadce na kilka kwadransów. Wtedy jakieś dwie osoby próbowały ją rozwiązać, a reszta mogła tylko stać i czekać na podanie odpowiedzi na tacy, gdyż nie było żadnego sensu podejmowania zagadek osobiście jak widać jak ktoś inny ją rozwiązał.

Gra fabularna tak jak w poprzednich edycjach odbyła się na świeżym powietrzu. Grupa

bohaterów chodziła za profesorem Stephenem, prześlizgując się obok złych poddanych Furre-ra i zbierała informacje o ich niecnym planach. Niestety okolica w postaci zupełnie ciemnego lasu zdawała się ograniczać możliwości i utrudniać kontrolowanie grupy, gdyż w kilku momentach nie było możliwości ustawienia się w szereg i osoby stojące z tyłu nie były w stanie zupełnie nic usłyszeć i nawet nie wiedziały, że przed nimi dzieje się jakaś scenka. Jednakże muszę tutaj pochwalić aktorów, że ktoś zwrócił na to uwagę i aktorzy pod hotelem na koniec gry ponownie odegrali tę samą scenę finałową, aby wszyscy mogli tym razem usłyszeć. Dzień potem gra odbyła się ponownie i miała kontynuować fabułę. Jednakże w odróżnieniu od poprzednich edycji, gdzie w trakcie gry fabularnej wyzwania były jasno przedstawiane uczestnikom, tym razem mieliśmy sami domyśleć się, że trzeba szukać cyfr zapisanych w różnych miejscach (takich jak brzuch odwróconego do nas tyłem strażnika), co doprowadziło do wielu komicznych sytuacji gdy profesor próbował nas nakierować na to, że tym razem nie mamy obok strażników się przekraść, ale ich obrócić. Ostatecznie superherosi nie dali rady zwyciężyć (ale też nie totalnie przegrać), gdyż udało się odnaleźć sejf z ukrytą wewnątrz rękawicą nieskończoności, jednakże po drodze została pominięta jedna cyfra i owego sejfu nie udało się otworzyć w trakcie gry. A szkoda, bo pewnie te kamienie zebrane podczas gry terenowej by się do czegoś przydały.

BEZPIECZEŃSTWO

Na koniec przejdźmy do drugiego powodu, dla którego stwierdzam, że ten Futerkon był po prostu czymś innym. Jak wszyscy dobrze wiemy, przychodzi nam żyć w trakcie pandemii i wszelkie imprezy są raczej odwoływane. Futerkon jednak postanowił się dostosować do panujących warunków i jest jednym z niewielu konwentów w tym roku, które się odbyły na żywo. Prawnie wszystko zostało dopięte na ostatni guzik, a uczestnikom postawiono sztywne zasady jak należy w konwencie uczestniczyć. Na papierze wszystko idealnie, ale przejdźmy do rzeczywistości. Podkreślam jednak, że są to moje subiektywne obserwacje.

Czy futra zawsze i wszędzie stosowały się do wytycznych? Nie. Czy w większości? Tak. Na pewno czułem się na Futerkonie bezpieczniej niż w typowym sklepie, gdzie ludzie najwyraźniej

nie wiedzą jak działa taka część ciała zwana nosem. Ignorowanie zaleceń dotyczących ochrony zdrowia jest dzisiaj prawdziwą plagą. Ludzie rzadko pamiętają, że na szali jest nie tylko ich bezpieczeństwo, ale również całego otoczenia. Dzięki wysiłkom organizatorów widok masek był powszechny, co dawało ulgę. Na początek przyjeżdżając na konwent trzeba było złożyć odpowiednie oświadczenie i każdej osobie była mierzona temperatura (prawdziwym termometrem). Tegoroczny regulamin zabraniał przyjmowania gości w swoich pokojach, więc wszelkie imprezy odbywały się na zewnątrz, co też pomagało utrzymać ducha poprzednich Futerkonów odbywających się na świeżym powietrzu i konwent nie był serią zamkniętych roomparty. Wewnątrz hotelu maski, które zostały zapewnione przez organizatorów, nosili wszyscy, zdejmując je tylko w trakcie jedzenia na jadalni lub spożywania napojów. W trakcie paneli (zarówno tych w hotelu jak i na zewnątrz) wielokrotnie organizatorzy upewniali się, że wszyscy uczestnicy mieli maski i albo od razu zwracali uwagę jakiejś jednej osobie, że widzą jej nos, albo chwalili, że wszyscy siedzą poprawnie zabezpieczeni. Z tej strony nie mam czego zarzucić samym organizatorom. Jeśli już ktoś nie miał maski w hotelu, to przynajmniej



zdjęcie autorstwa Bartora

ta osoba utrzymywała dystans (np. prowadzący panel, który stał co najmniej kilka metrów o jakiegokolwiek widza). Problem zaczynał się jednak na świeżym powietrzu, gdzie maski zdejmowano często natychmiastowo po wyjściu z hotelu, a o odstępach 1,5 metra potem już łatwo zapomniano. Ale to już kwestia indywidualna, a nie coś, co mogło być stale kontrolowane przez organizację i dlatego nie widzę powodu, aby odpowiedzialnością za nieprzestrzeganie zaleceń obciążać imię konwentu. Niezakładanie maski często wynikało to ze zwykłego zapominalstwa i zwrócenie

uwagi „nie masz maseczki” wystarczało i wielokrotnie byłem świadkiem sytuacji, jak nie tylko ja komuś na ten fakt zwracałem uwagę. Oczywiście można było zaobserwować co jakiś czas małe grupki osób rozmawiające bez masek, ale skąd ktoś ma wiedzieć, czy te osoby może mieszkają w jednym pokoju, a może na co dzień są współlokatorami i ich spotkanie na konwencie nie różni się niczym od spotkania w domu. Futra żyją także poza konwentem i (stety lub niestety) to tylko od nich zależy jak postępują.

CHÓR ŚWITU

Wywiad autorstwa Rozenova z @KeoBlau



Logo novelki

25 lipca bieżącego roku miała miejsce premiera Dawn Chorus – visual novelki, można powiedzieć, naszej rodzimej produkcji. Fabuła opiera się na podróży głównego bohatera do domu studenckiego, którego chłodny, skandynawski klimat kontrastuje z barwnymi postaciami spotkanymi na miejscu. Historia pełna jest autorskich przemysłów pisanych stylizowanym, literackim językiem i ciepłej atmosfery. Porozmawialiśmy z Keo – pomysłodawcą i jednym z dwóch filarów tej produkcji o szczegółach przedsięwzięcia oraz planach na przyszłość.

Co zainspirowało Cię do napisania novelki? To kwestia zbyt dużej ilości wolnego czasu, natchnienia, chęci wykazania się czy jeszcze czegoś innego?

Odkąd dobre sześć lat temu zagrałem pierwszy

raz w Morenatsu zawsze miałem gdzieś z tyłu głowy myśl o zrobieniu własnej novelki. Dlaczego? Chyba zwyczajnie dlatego, że lubię tworzyć a to medium ze wszystkich dotąd mi znanych spodobało mi się najbardziej. Visual novel to kompletne dzieło, na które składa się wiele elementów – narracja, muzyka, bohaterowie, tła, ilustracje i obrazki postaci. Podobał mi się pomysł pracy nad czymś takim tak dużym, podczas pracy nad tym można rozwinąć bardzo wiele umiejętności z różnych zakresów.

Od jak dawna planowałeś wydanie produkcji ze swoim podpisem?

Pierwszy szkic scenariusza do Dawn Chorus pojawił się w mojej głowie około czterech lat temu. Pierwsza przymiarka do tworzenia gry zaczęła się już dwa lata temu, gdy znalazłem osoby chętne przyłączyć się do takiego projektu, lecz przez trudności w ustaleniu wspólnej wizji zespół rozpadł się. Aktualny zespół składający się ze mnie i Haku złożył się we wrześniu zeszłego roku, ale pełną parą prace nad tekstem i obrazkami ruszyły dopiero koło marca aktualnego roku.

Wiemy, że wykonałeś lwia część produkcji, jednak nie pracowałeś sam – opowiedz o swojej współpracy z Haku.

Gdyby nie Haku nie zacząłbym nawet pracy nad novelką – ciężko jest mi pracować samemu, nie mając drugiej osoby do dyskusji i odbijania pomysłów, więc bez niego nawet bym nie ruszył. Haku wziął na siebie właściwie całą stronę graficzną projektu. Pomógł mi także z postaciami – kilka z nich wymyślił zupełnie sam, pomógł mi

także z designem moich i oczywiście narysował je wszystkie. Wykonał także dużo materiałów promocyjnych, zajął się tłami oraz wyglądem menu, więc on także wykonał i nadal wykonuje kawał dobrej roboty. Powiedziałbym, że większość uroku, który ma Dawn Chorus wynika ze strony graficznej, o którą dba właśnie Haku.

Więc pracowaliście we dwóch? Masz za plecami jakąś grupę wsparcia?

Aktualnie prowadzimy rozmowy z kilkoma innymi osobami chętnymi zasilić nasz zespół, ale na całość jak na razie pracowaliśmy tylko w dwójkę, tworząc i testując wszystko samodzielnie.

W takim razie czy wystarczą chęci do napisania własnej produkcji?

Zdecydowanie nie, oprócz tego potrzebne jest bardzo dużo czasu i niemało umiejętności, które oczywiście można nabyć po drodze, ale lepiej mieć już jakieś wcześniejsze doświadczenie w pisaniu opowiadań, rysowaniu postaci czy komponowaniu muzyki. Sam byłem zaskoczony jak wiele pracy potrzebne jest przy tworzeniu visual novelki. Trzeba mieć też świadomość tego jak olbrzymie jest to przedsięwzięcie.



Jaki jest według Ciebie najlepszy aspekt Dawn Chorus?

Najmocniejszą stroną naszej novelki jest klimat, i to słyszałem także od wielu innych osób. Na ten klimat składa się w novelce właściwie wszystko – narracja, nagrywany na żywo soundtrack, sceneria, postaci, cała oprawa wizualna. Dawn Chorus jest stosunkowo prostą historią, nie ma trzymającego w napięciach scenariusza, zwrotów akcji, elementów nadprzyrodzonych ani fantasy, więc opierać się musi właśnie na swoim uroku i klimacie.



A najgorsza strona?

Jak na razie tła, których używamy. Chcemy przeznaczyć się w przyszłości na tła robione w 3D lub zdjęcia robione przez nas.

Jakie są aktualne recenzje? Zdążyłeś już oberwać niemerytoryczną krytyką?

Byliśmy zaskoczeni tym jak dobrze zostało przyjęte pierwsze demo novelki, mimo że sam scenariusz jest prosty, a novelka gatunkowo to właściwie zwyczajny slice of life, nawiązujący głównie do Morenatsu. Jedyna krytyka jaką usłyszeliśmy była konstruktywna i wyszła od mojego znajomego z liceum, zwrócił on uwagę na niewystarczające wprowadzenie jednej postaci, co już naprawiliśmy, ale pojawi się w novelce dopiero z następnym updatem.

Co stanowi największą barierę podczas produkcji? Miałeś momenty wątplenia w sukces novelki?

Moment wątplenia przyszedł dopiero po wypuszczeniu pierwszego dema novelki – wszystkie komentarze, które otrzymaliśmy były bardzo pozytywne, w tym momencie na itch.io, gdzie hostujemy grę, mamy 39 ocen po pięć gwiazdek i jedną na 4 gwiazdki, 41 komentarzy (z czego przeważająca większość bardzo pozytywna) i ponad 1100 pobrań. Zacząłem się wtedy zastanawiać czy dam radę utrzymać taki poziom novelki, czy następne aktualizacje nie zawiodą ludzi. Ale realistycznie patrząc z czasem poziom powinien tylko się podwyższać.

Dawn Chorus jest obecnie rozwijane – do jakiego poziomu zamierzasz rozbudowywać tę produkcję? Kiedy chcesz się zatrzymać i zająć czymś innym?

Mam rozpisany mniej więcej cały scenariusz do

Dawn Chorus i szacuję że napisanie całości zajmie mi jakieś półtora – do dwóch lat, jeśli zdolam utrzymać obecne tempo. Nie planuję przerywania projektu w trakcie, choć wiadomo, że życie czasami weryfikuje plany. Całe przedsięwzięcie ma być realizowane dzięki wsparciu naszych patronów na Patreonie ze względu na ilość pracy i czasu jaką ten projekt pochłania. Od tego także zależy czy projekt uda się doprowadzić do końca.

Masz już pomysł na następny projekt? Co to może być?

Mam już także pomysł na poboczną, znacznie krótszą novelkę. Tym razem gatunkowo ma być to horror, nie wiem jednak kiedy będę miał wystarczająco dużo czasu, żeby pracować nad dwoma novelkami naraz. Poza tworzeniem Dawn Chorus zajmuję się głównie muzyką – cały czas pracuję nad własnym albumem muzycznym, który ma się ukazać tej jesieni w jednym z polskich mikrolabeli. Podczas Futerkonu mam grać wraz z zespołem The Generates. Oprócz tego mam w kolejce już trochę innej muzyki do dokończenia i wydania. Chciałbym także dopracować i wydać soundtrack z Dawn Chorus, bo z moich muzycznych projektów to z niego jestem jak na razie najbardziej zadowolony.

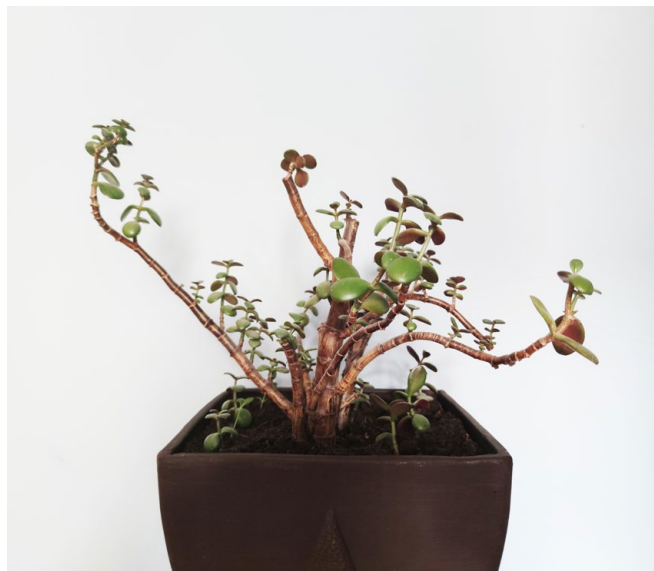


Pozostaje nam zachęcić do przejrzenia Dawn Chorus na własną rękę. Drogi czytelniku, pamiętaj jednak, że nie jest to pełna wersja gry – wszelkie uwagi są na wagę złota dla autorów, dlatego polecamy również komentarz krytyki. Zapraszamy na poniższe strony:

[Twitter](#)
[Itch.io](#)
[Patreon](#)

ROŚLINY, DONICZKI I OGRODNICZKI

Wywiad z @Caramel_Lynx



Odratowany grubosz wypuszcza młode pędy – zdjęcie Caramel

Jaka była Twoja pierwsza roślina jaką wzięłaś pod opiekę?

Moją pierwszą roślinką był grubosz. Wcześniej był w mieszkaniu mojej prababci, mocno zaniedbany i trafił do mnie głównie dlatego, że mam południowy parapet a grubosze lubią słońce. Jeszcze wtedy nie przepadałam za roślinami, ale z czasem spodobała mi się opieka nad nim i trochę się do niego „przywiązałam”.

Masz jakąś ulubioną?

Mam, jest nią na pewno wcześniej wspomniany przeze mnie grubosz, trochę też ze względu na sentyment. Oprócz niego moją ulubioną rośliną jest niedawno kupiona przeze mnie trzykrotka. Od jakiegoś czasu mi się marzyła i w końcu udało mi się ją dostać.

Trudno jest hodować egzotyczne rośliny w warunkach domowych?

Zależy jakie to rośliny. Kaktusy/sukulenty to też rośliny egzotyczne, a są uważane za najłatwiejsze w utrzymaniu. Z drugiej strony jest wiele roślin egzotycznych, które muszą mieć bardzo specyficzne warunki przez co trudniej o nie zadbać. Więc to bardziej zależy od gatunku niż od tego czy jest nazywana egzotyczną.



Trzykrotka – bardzo popularna w starszych wnętrzach, powraca do łask dzięki barwnym liściom i łatwym utrzymaniu – zdjęcie Caramel

Czy często zauważasz u innych zaniedbane, bądź źle utrzymywane rośliny?

Raczej nie, jeśli już to jakoś lekko i wtedy staram się coś doradzić jak o nie lepiej dbać. Przykładem takiej nieco... zabiedzonej roślinki jest paprotka mojego chłopaka, którą wspólnymi siłami próbujemy właśnie odratować. Myślę, że jak już wie jak się nią zajmować to będzie tylko lepiej.

Jakie są najczęściej popełniane błędy?

Chyba za częste lub za rzadkie podlewanie i stawianie roślin w złym miejscu (roślin ceniolubnych w słońcu i na odwrót). Czasami zdarza się też, że rośliny mają nieodpowiednie dla nich podłoże lub za małą doniczkę, chociaż myślę że to nie ma aż tak złego wpływu na roślinę.

Ile aktualnie masz roślin?

Aktualnie mam bardzo dużo malutkich sadzonek, bo wysiewałam z nasionek kwiaty i zioła. Ogólnie mam ciasno zastawione dwa parapety i jeszcze trochę kwiatów na balkonie.

Dużo czasu zajmuje ich pielęgnowanie?

Niespecjalnie. Część muszę podlewać co 2–3 dni, resztę co 2–3 tygodnie, więc nie zajmuje mi to zbyt dużo czasu. Raz na jakiś czas muszę przesażać jakieś małe sadzonki z tych co wysiewam, ale to na tyle rzadko, że nie pochłania to dużo czasu.

Jak uważasz, czy roślinność w domu/mieszkanu poprawia jakość życia?

Trochę ciężko odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie. Z jednej strony nie zauważyłam żeby moje życie się jakoś poprawiło odkąd mam rośliny (oprócz tego że opieka nad nimi to moja pasja, która daje mi wiele satysfakcji i relaksuje) ale z drugiej nie wyobrażam sobie nie mieć roślin w domu. Przede wszystkim są one piękną ozdobą i chyba właśnie na to patrzy większość ludzi. Ostatecznie myślę że to zależy od osoby, niektórym to nie robi różnicy czy ma rośliny czy nie.

Istnieje jakaś strona do identyfikacji, bądź ogólne wskazówki jak o nią dbać?

Przede wszystkim można zapytać kogoś znajomego zwłaszcza jeśli wiemy, że ten się interesuje tematem. Poza tym jest wiele aplikacji i stron do rozpoznawania roślin, zarówno na podstawie zdjęć, jak i opisów. Do identyfikacji korzystam z aplikacji Plant Net. Z tego co wiem dobrze się sprawdza Google Lens. A żeby znaleźć informacje o pielęgnacji jakiejś rośliny po prostu wyszukuje nazwę w Google, wchodzę na kilka stron i porównuję informacje, które znajdę (czasami są różne, więc patrzę, która wersja najczęściej się powtarza lub szukam jakiegoś „złotego środka”).

Czy znasz jakąś łatwą do utrzymania alternatywę kaktusa dla początkujących?

Dobry dla początkujących i zapominańskich jest zamiokulkas zamiolistny – nie posiadam, ale z tego co słyszałam to on tym lepiej rośnie im mniej się o niego dba ;) mało wymagająca jest też sansewieria i inne sukulenty, np. wspomniany przeze mnie na początku grubosz.

Jakie masz rady dla naszych czytelników?

Chyba przede wszystkim, żeby szukać informacji o pielęgnowaniu roślin żeby wiedzieć co jest dla nich najlepsze i uniknąć wielu błędów. No i uzbroić się w cierpliwość. Na efekty pracy nad roślinami bardzo często trzeba długo czekać, ale naprawdę warto.

EUROFURENCE ONLINE

Artykuł autorstwa @P4tr0ll



Logo Eurofurence Online

Największy europejski konwenty furry – Eurofurence jak wiele innych imprez w tym roku został odwołany. Na szczęście jak się później okazało, nie wszystko było stracone. Wydarzenie w odmiennej formie dołączyło do nielicznego wciąż grona wirtualnych konwentów pod nazwą – Eurofurence Online i zagościło przez Internet na takich platformach jak Twitch, Discord, oraz w wirtualnym hotelu Estrel w VRChatcie.

PANELE, STREAM

21–23 sierpnia 2020 roku tak jak na zwyczajnym konwencie miało się okazję oglądać od rana do wieczora panele, koncerty, konkursy i pokazy, jednak nie odbywały się

one osobiście, a były transmitowane na żywo. Wspólnie z setkami oglądających osób zobaczyć można było m.in. znane osobistości międzynarodowej społeczności furry, na przykład koncerty Fox Amore’a oraz Pepper Coyote, czy historie opowiadane przez Uncle

Kage’a. Oprócz tego czekały na nas interaktywne Q&A’e, pokaz szkolenia gepardów, akcja charytatywna czy konkurs tańca w VR i wiele więcej. Tym samym wydarzenie na Twitchu miało okazję zobaczyć ponad 20.000 różnych osób.



Zdjęcie przedstawiające uczestników oznaczone pod VirtualFurence na Twitterze

DISCORD

Dla tych, którym brakowało elementu socjalizowania się z uczestnikami dostępny był serwer Discord gdzie można było się spotkać i poznać nowe osoby na kanałach głosowych oraz tekstowych. Wiele osób wykorzystało tę okazję do prowadzenia na serwerze streamów z rysowania, sesji gier, wspólnego oglądania paneli, oraz szukania osób do gry w konwentowej przestrzeni VR. Na Discorda zawitało łącznie ponad 2000 użytkowników.

VRCHAT

Atrium hotelu Eurofurence z mapy VirtualFurence w VRChacie. Dla tych naprawdę spragnionych konwentowej immersji w VRChacie odwzorowany został hotel Estrel – miejsce, w którym co roku odbywa się Eurofurence w Berlinie. Lobby, atrium, scena z parkietem, korytarze, funkcjonujący system wind, a nawet 13 pięter z pokojami, które można było wynająć i otrzymać kartę hotelową! To wszystko z niewiarygodną dokładnością zostało przeniesione ze świata prawdziwego do wirtualnego dzięki



Grupowe zdjęcie polskich futer na scenie mapy konwentu

utalentowanej ekipie VirtualFurence, która sfotografowała, nagrała oraz zmierzyła laserowo prawdziwy hotel zbierając łącznie 400 GB danych i spędziła kilka miesięcy modelując go z najmniejszymi detalami.

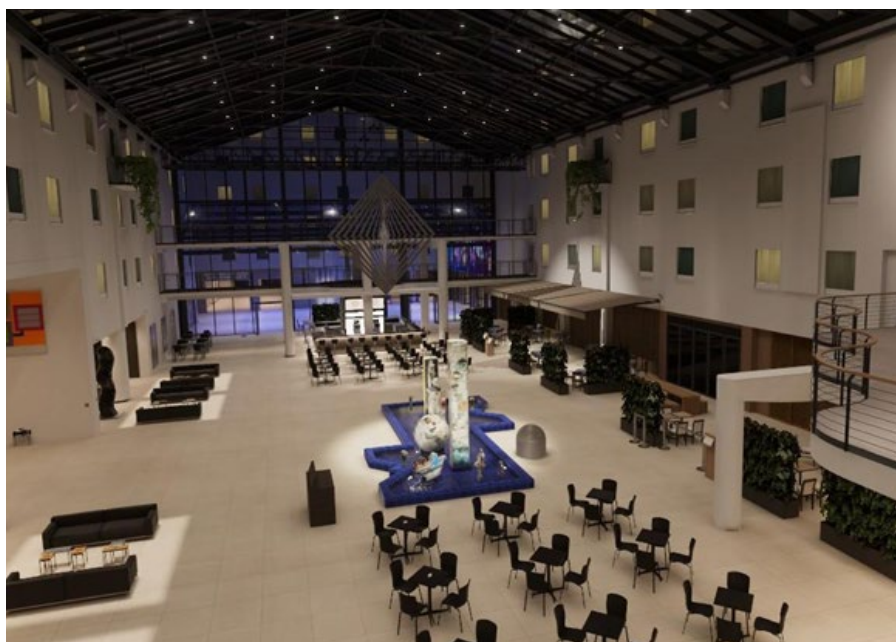
Dzięki temu przy pomocy VR, ale też zwykłego komputera można było spotkać się z uczestnikami na terenie tego samego hotelu, robić imprezy w pokojach i poczuć się jak w prawdziwym miejscu. Co więcej doświadczyć dało się rzeczy, których nie zaoferuje nam rzeczywisty konwent, jak na przykład – zamienić się w swoją własną fursonę, a nawet

z odpowiednim sprzętem kontrolować ją całym ciałem. Ci którzy posiadają urządzenia VR śledzące ruch całego ciała mogli także zmierzyć się w konkursie tanecznym odbywającym się w sobotę wieczorem na scenie hotelu w grze. Tym samym na serwerach VR-chatowego Eurofurence nieustannie przebywało po 300–600 osób, a jedna z map była trzecią najaktywniejszą ze wszystkich w całej grze.

Polskich futer także nie zabrakło na wydarzeniu. Spotkał się w pierwszy oraz drugi dzień konwentu na jego mapie. W sobotę zjawili się co najmniej 20 osób.

ZAKOŃCZENIE

Przez ostatnie miesiące sytuacji panującej na świecie takie wirtualne wydarzenia oraz technologie VR przeżywają gwałtowny rozwój i masywny wzrost popularności. Mijamy nadzieję, że gdy wszystko wróci do normy taka forma rozrywki pozostanie z nami tak samo popularna jak teraz. Jesteśmy dopiero na początku tego co oferować będzie nam ta technologia i wirtualne światy w przyszłości, a z pewnością idealnie będzie to iść w parze z kreatywnością i ekspresyjnością fandomu furry.



Atrium hotelu Eurofurence z mapy VirtualFurence w VRChacie

KRAKOWSKI FURWALK 2020

Artykuł autorstwa Rozenov



Zdjęcie grupowe – zdjęcie autorstwa Bartora

29 sierpnia, przedpołudnie, prosto z bazy we Wrocławiu, reporter opuszcza pociąg na stacji Kraków Główny. Po około 3 godzinach jazdy jest optymistyczny i gotowy na furwalk.

Pogoda sprzyjała organizatorom. Około godziny przed rozpoczęciem chmury opuściły niebo i słońce towarzyszyło uczestnikom przez resztę dnia.

Plan wydarzenia był jasno określony - o 12 otwarcie przebieralni, 12:30 rozpoczęcie, około 15 koniec, po czym miało się odbyć after party. Rzeczywistość lubi weryfikować nasze plany i tak przebieralnię otwarto o 11:30, co było odpowiedzią na zbierających się ludzi przed bramą. Mimo dobrej reakcji szybko utworzyła się kolejka, w której można było czekać nawet 30 minut. Początkowo wpuszczani byli tylko fursuiterzy, którzy nie tylko musieli odebrać identyfikator, ale przygotować i ubrać kostiumy, jednak po jakimś czasie zaczęto zapraszać do kolejki resztę uczestników, co sprawiło, że suiterzy przychodzący na czas (godzinę 12) musieli już poczekać. Problemy z rozdaniem identyfikatorów jedynie pokazują jak trudnym zadaniem jest ogarnięcie strony logistycznej walku na 150 osób.

Marsz rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem w oczekiwaniu na ostatnich suiterów w przebieralni. Trasa wyznaczona przez organizatorów była zróżnicowana - po obejściu Sukienic i okolicznych uliczek, można było odpocząć na zacienionych Plantach. Trasa miała swój koniec na Małym Rynku. Jak zawsze furwalk cieszył się szeroką popularnością przechodniów, zwłaszcza dzieci zainteresowanych barwnymi strojami. Helperzy wspierali suiterów oferując wodę i niezbędne przy słonecznej pogodzie chłodne powietrze, kreatywnie wykorzystując do tego dmuchawy do liści.

Organizacja takich przedsięwzięć w dobie pandemii wiąże się oczywiście z ryzykiem. Przyglądając się bezpieczeństwu uczestników, można je było ocenić bardzo wysoko. Furwalkowi towarzyszyła policja, a także pani urzędnik z Centrum Zarządzania Kryzysowego, pilnująca przestrzegania wszystkich restrykcji. Zgodnie z wytycznymi liczba uczestników zgromadzenia nie przekroczyła 150 osób. Najważniejsza jednak była postawa samych uczestników, którzy zachowali się wzorowo, nosząc maseczki i słuchając poleceń organizatorów.

Ogólnie furwalk mimo mankamentów na początku oceniam bardzo pozytywnie. Był barwny i pełen pozytywnej energii, warty 3-godzinnej podróży pociągiem. Według mnie wysiłek związany z organizacją przyniósł rezultaty - pytani przeze mnie uczestnicy byli zadowoleni z efektów pracy, zwłaszcza za unikalną możliwość otrzymania darmowych identyfikatorów z własnymi grafikami oraz pamiątkowych smyczy. Należy

jednak pamiętać, że żaden efekt nie przychodzi bez wkładu - w tym przypadku poza spędzonym czasem, organizatorzy pokryli wszystkie koszty.

Wraz z redakcją zachęcamy wobec tego do wsparcia krakowskich organizatorów i wpłacenia chociaż [symbolicznej kwoty](#) na ich rzecz. Serdecznie dziękujemy za możliwość uczestnictwa i chętnie zobaczymy się w Krakowie na walce za rok.



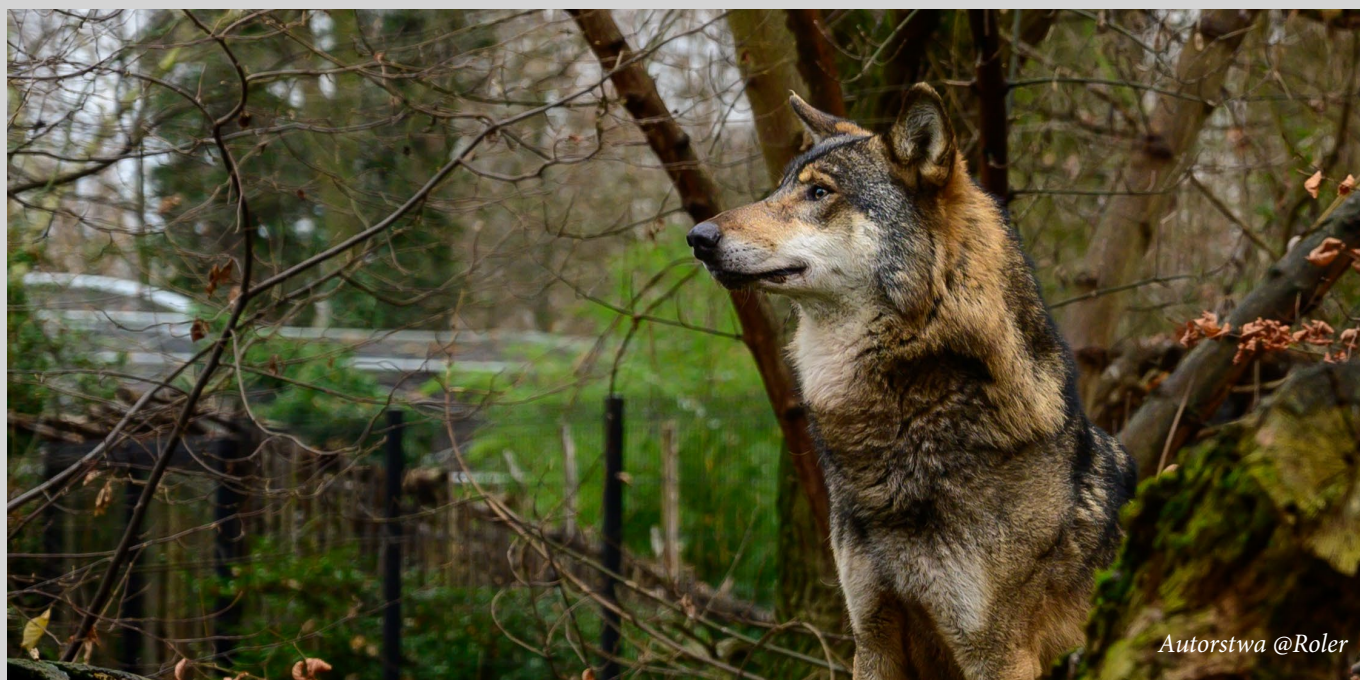
Panel fotograficzny

Zdjęcia autorstwa Soren Wolf



Dzisiejszy highlight: Wilk (Canis)

Artykuł autorstwa @Kryzer



Autorstwa @Roler

Wilk szary (Canis Lupus) to największy z przedstawicieli rodziny psowatych występujący w Polsce i na świecie. W naszym kraju jest gatunkiem podlegającym całkowitej i ścisłej ochronie. Związane jest to w głównej mierze ze zmniejszaniem się ilości otwartych przestrzeni, na których wilk może swobodnie żyć. Może właśnie dlatego wilki najczęściej zamieszkują tereny góryste, które są o wiele mniej dostępne dla człowieka. Szacuje się, że w Polsce może występować od 1500 do nawet 2500 osobników, z czego najwięcej w województwach południowo-wschodnich, jednakże odnotowuje się pojedyncze stada rozproszone na terenie całego naszego kraju.

Chociaż ilość osobników tego gatunku jest obecnie zadowalająca, spotkanie na dziko stada wilków jest jednak dość mało prawdopodobne. Te drapieżniki, pomimo opinii zajadłych i wprawnych myśliwych, starają się trzymać z dala od ludzkich osad. Nie znaczy to jednak, że nie dochodzi do takich spotkań. Jeśli warunki nie są dla tych stworzeń sprzyjające, może zdarzyć się, że z głodu zaatakują one zwierzęta hodowlane, ale jeśli chodzi o ataki na ludzi, to od co najmniej 80 lat nie odnotowano żadnego takiego przypadku.

Wilk szary jest jednym z najmocniej zakorzenionych zwierząt w kulturach wielu ludów. Najstarsze podania mówią, że to właśnie wilk był praprzodkiem wszystkich innych przedstawicieli rodziny psowatych. Wiele źródeł upatruje w wilku

również początek istnienia psa domowego. Według legend, w odległych czasach między ludźmi a wilkami powstało swego rodzaju przymierze, w którym to wilki ochraniały ludzkie osady w zamian za pożywienie. Z czasem to przymierze przerodziło się w więź, która obecnie łączy wielu ludzi z dzisiejszymi potomkami dawnych wilków, czyli właśnie psami.

W wierzeniach szamańskich wilk stoi na szczycie w hierarchii zwierząt mocy; jest to najpotężniejszy z totemów. Wilk symbolizuje siłę zarówno cielesną jak i duchową, daje nam wsparcie, a także miłość. Jako zwierzę stadne, jest to przede wszystkim symbol więzi rodzinnej i jedności z naszymi krewnymi. Jako nasz duchowy przewodnik, wilk uczy nas szacunku do wszystkiego co nas otacza. Jest dla nas rodziną i gdy idziemy przez życie u jego boku, idziemy przez nie z całym stadem. Możemy mu całkowicie zaufać i zawierzyć się jego prowadzeniu. Wilk pomaga nam ukształtować wiarę w samych siebie i w nasze własne osady, bez ulegania wpływom innych ludzi. Chce on byśmy doskonalili samych siebie i dążyli do naszych celów, jednocześnie szanując i nie krzywdząc nikogo, ani niczego co nas otacza.

Osoby, których zwierzęciem mocy jest wilk, są osobami o silnie rozwiniętym zmyśle grupowym i rodzinnym. Są otwarte w okazywaniu uczuć osobom dla nich ważnym. Potrafią komunikować się nie tylko werbalnie, ale również za pomocą

mowy ciała i gestów. Dobrze czują się wśród osób, z którymi mogą rozwinąć się w sferach, na których im zależy. Gdy zaś rozmowa zmierza na tematy niemające dla nich znaczenia, zdają się wycofywać, nie chcąc na siłę brać udziału w dyskusji. Nie znaczy to jednak, że osoby te są z natury ciche i wycofane. Owszem, unikają otwartych konfliktów, ale przyparte do muru potrafią walczyć o swoje z zaciekłością wilka.

Widząc jaką pozycję w różnych kulturach cieszy się wilk, oczywistym musiało być, że i w fandomie furry fursony wilkowate są najpopularniejsze ze wszystkich (pomijając fursony hybrydowe). Jeśli jednak przyrzeć się dokładnie wykresom (źródło: furscience) okazuje się, że wilk szary jest dopiero na czwartym miejscu za kojotami, wilkami polarnymi oraz niedoprecyzowanymi postaciami wilkowatymi. Niestety, podobnie jak z innymi wysoce popularnymi gatunkami wybieranymi na fursony, trudno jest jednoznacznie określić jakie są osoby kryjące się za

wilczymi postaciami. Bardzo wiele futrzaków decyduje się na ten gatunek jako na bazę do wszelkich identyfikujących je modyfikacji. Ze względu na opinię jaką wilki mają w różnych społecznościach, bardzo często występują stylizacje dość mroczne, zahaczające o kulturę gothów, punków lub amerykańskich gangów motocyklowych. Niemniej, spotkać można również postacie znacznie bardziej kolorowe, wyglądające o wiele mniej wrogo lub wyniośle. W związku ze znaczącym powiązaniem wilków i kultury Indian północno-amerykańskich, wiele osób decyduje się na stylizacje nawiązujące właśnie do tych kultur: od noszenia koszulek z grafikami o takich właśnie motywach, poprzez wszelkiego rodzaju ozdoby lub ornamenty, po upodobnienie swojego stylu życia do tego typu kultury. Wybór wilka jako fursony może być dobrym wyborem dla osób, które chcą czuć się częścią grupy/stada i daje to na pewno duże pole do popisu jeśli chodzi o wystylizowanie naszej postaci według własnych potrzeb.

LISTA POLSKICH TWÓRCÓW PROPÓW/FURSUITÓW

Hejka. Z tej strony Krypto.

Część nowych osób w fandomie szuka makera, który mógłby wykonać fursuit, prop, lub inny przedmiot związany z fursuitingiem i nie tylko. Chciałbym serdecznie zaprosić na serwer Discord „Pyrkonowe Futrzaki” na którym tworzę listę polskich fursuit makerów (Lista w formie tekstowej jest dostępna na telegramowym kanale). Jeżeli natomiast chciałbyś porozmawiać lub poznać innych makerów zapraszam na chat tg. Lista powstała aby ułatwić szukającym znalezienie makera, którego twórczość oraz ceny pasowałyby osobie szukającej.

<https://discord.com/invite/7Cu2zMe>
<https://t.me/PolishPropFusuitMakers>
<https://t.me/polishPropAndFursuitMakers>

**Nasza redakcyjna rodzina stale się powiększa.
Jeśli sądzisz, że możesz coś do niej wnieść, to PISZ ŚMIAŁO!**



Hejka, chcielibyśmy Was bardzo serdecznie zaprosić do ogólnopolskiej akcji „Kropla od Futrzaków”.

Czym dokładnie jest ta akcja? To wydarzenie trwające przez 9 tygodni, w czasie których będziemy się nawzajem wspierać i zachęcać do honorowego oddawania krwi. Każdy kto uwieczni się na zdjęciu w trakcie zdawania krwi może napisać na tg do @kittyboii i @therko lub na Discordzie Kitty The Węgiel#8784 i Therkuś#4024 a my zamieścimy je tutaj wraz z podziękowaniami, tak aby cała Polska mogła Was podziwiać za chęć i odwagę do pomocy potrzebującym.

Zapytacie „Po co to wszystko?” W Polsce aktualnie większość grup krwi w dużej części miast jest oznaczona jako pilnie potrzebna. Co się z tym wiąże? Fakt, że rezerwy krwi do jej przetwarzania są znikome. Każdy z nas, naszych bliskich, rodziny, przyjaciół, kolegów czy znajomych mogą w każdej chwili potrzebować transfuzji. Nie pozwólmy aby krwi zabrakło. Wiemy, że pojedyncze oddanie to tylko „kropla” w morzu zapotrzebowania, lecz pamiętajcie, to kropla powoduje powódź.

Dlatego gorąco zachęcamy do dołączenia do akcji. Pamiętajcie również, że możecie oddawać też osocze! Nie tylko krew liczy się w tej akcji, każda kropla jest ważna! Dołączcie do „Kropli od Futrzaków”!

Witajcie,

z tej strony futrzaczka Virika. Zapraszam was do lektury mojego nowego przewodnika po Fandomie Furry. Jest on przeznaczony głównie dla osób nowych w naszej społeczności oraz tych które po prostu chciałyby poznać bliżej nasz świat. Znajdziecie tu wszystkie najważniejsze informacje, od terminologii i fursuitów, aż po konwenty i sztukę rysunku :)

<https://w.tt/3fDPBW8>

POZNAŃSKI FURWALK!

Serdecznie zapraszamy dnia 17 października na fursuitwalk w Poznaniu. Wspólnie obejdziemy Stary Rynek i okolice, obejrzymy z turystami trykające się koziołki oraz odwiedzimy kilka miejsc idealnych pod grupowe zdjęcia. Dla sursuiterów zapewnione będzie miejsce na przebranie się, woda oraz asysta helperów.

Więcej informacji znajdziecie na naszym kanale oraz powiązanej z nim grupie.

[Poznański Fursuit Walk 2020](#)

Fursuitwalk w Pile!

26 września odbędzie się fursuitwalk w Pile. Trasa obejmie tereny parkowe w centrum miasta, przewidziane są miejsca na grupowe zdjęcia oraz interakcje z ludźmi i futrzakami. Więcej informacji znajdziecie na naszym kanale informacyjnym.

[Fursuit Walk w Pile 2020](#)



Rejestracja na KungFura Online została uruchomiona. By wziąć w nim udział starczy wejść na stronę kungfur.pl i zarejestrować się. Każdy zarejestrowany (i pełnoletni) użytkownik dostanie informacje jak dostać się na kanał discordowy, a z czasem namiary na serwer Minecrafta, Twitcha, Picarto oraz inne serwisy, na których odbędzie się konwent. W programie są 43 godziny atrakcji, ale wciąż możesz wzbogacić program i zgłosić się jako prelegent. Planowane rozpoczęcie odbędzie się 18 września.

Redakcja:
Rozie de Hert,
Daryl Panda
wasder26

Telegram:
@Rozie_alone_in_the_woods
Discord:
Rozenov#8582

Korekta:
Nedwax

Skład i łamanie:
Tintiai